

Służby nie mogą bez powodu zaglądać w billingi

28 kwietnia 2012

CBA naruszyło prywatność dziennikarza, zaglądając do danych o jego połączeniach bez wyraźnego powodu – uznał Sąd Okręgowy w Warszawie. Wyrok jest ważny, bo pokazuje, że pomimo swobodnego charakteru retencji danych w Polsce służby nie mogą ot tak zaglądać sobie w nasze billingi.

Służby w Polsce wyjątkowo często zaglądają do danych o naszych połączeniach, które to dane zgodnie z prawem muszą zachowywać operatorzy telekomunikacyjni. Zaglądano nawet do billingów dziennikarzy, co można było uznać za naruszenie prawa do ochrony dziennikarskich źródeł. Gorsze było jednak to, że służby nie zawsze miały wyraźny cel „billingowania”. Zaglądały sobie do danych ot tak, na wszelki wypadek. Tak działali funkcjonariusze CBA.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok, w którym uznał, że pobieranie przez Centralne Biuro Antykorupcyjne danych telekomunikacyjnych dziennikarza Bogdana Wróblewskiego naruszyło jego prywatność. Wyrok nie jest prawomocny, niemniej jest bardzo istotny.

– Fakty nie budziły wątpliwości: CBA przez 6 miesięcy pobierało dane telekomunikacyjne, m.in. billingi i dane o lokalizacji (BTS) dziennikarza. Biuro powoływało się na przepisy uprawniające do podejmowania takich działań, jednak sąd uznał, że w tym przypadku były one bezprawne. Sąd zwrócił uwagę, że prywatność jest fundamentalnym prawem człowieka, a jej naruszenie musi być uzasadnione i proporcjonalne. Do sięgania po billingi nie wystarczy przepis, który daje takie uprawnienie – komentuje Fundacja Panoptykon, która obserwowała proces.

Sprawie przyglądała się również Helsińska Fundacja Praw

Człowieka.

– Ponieważ sprawa red. Wróblewskiego ilustruje większy problem inwigilacji dziennikarzy, orzeczenie to może mieć doniosłe znaczenie dla ukształtowania dalszej praktyki korzystania z tego instrumentu i sprawić, że podmioty uprawnione nie będą z niego korzystać tak swobodnie, jak do tej pory – mówiła Dorota Głowacka, prawniczka HFPC.

Zdaniem sędzi Anny Falkiewicz-Kluj w trakcie procesu CBA nawet nie próbowało wykazywać, iż zachowanie jego funkcjonariuszy mieściło się w granicach prawa. Wyglądało to na typowe, rutynowe inwigilowanie i gromadzenie informacji o powodzie w niewiadomym celu – mówiła sędzia.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Fundacja Pantopykon, HFPC

Źródło: [Dziennik Internautów](#)